

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. II

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 2

Co miałam z wieprza?

Przez parę tygodni myślałam i myślałam co zrobić: Zabić wieprzka ukarmionego i mieć przez długie tygodnie zamożność w domu, czy sprzedać rzeźnikowi?

Wybór trudny, boć gotówka strasznie potrzebna, po prostu niezbędna. Trzeba na miejsce upasionego kabanka kupić innego tęgiego prosiaka; grosz konieczny, zima ręce mrozi — dzieciaki, chodzące do szkoły, nie obejdą się bez ciepłego ubrania, bucliny pozdzierały, pończoch już docerować nie można, a z zimowych kurtek powyrastały ze wszystkim. Aż tu zachodzi do mnie Frankowa i powiada. Pewnie zabijecie swego kabanka, możebyście mi tak odstąpili po sąsiedzku kawałek słoniny, parę kiełbas i mięsa kawałek. Wiekowa też mówiła, że chce was prosić, boć wiadomo, że wasze kiełbasy i smaczne i długo się trzymają, nie zakwitną tak, jak rzeźalce, a książki też pewno będziecie robić, tobyśmy sporo nabrały.

Jak to rzekła, tak mi się w mąg rozświetliło w głowie, co mam robić.

Różności z wieprza narobię, połowę sprzedam, grosza za nią zbiorę, a reszta dla mnie zostanie.

A tu rzeźalce zachodzą jeden przez drugiego i pytają, czy sprzedam wieprza. Więc niby to chętna jestem do sprzedaży, żeby z nich wyciągnąć, co mi dali za tego kabanka.

To oni gadają: słonina wcale nie płaci, bo rząd z Ameryki sprowadza i za bezcen ludziom oddaje, smalec to samo — ale po znajomości 100 złotych tobyśmy dali.

Szukajcie sobie takiego, co wam sprzeda wieprza za te pieniądze, mojego nie dostaniecie.

Pogalewali się: — Jeszcze nas pań będzie prosić, jak nawiozą wieprza, to i tych pieniędzy nie trzeba będzie wydać.

Niechta nie będzie waszej krzywdy, mówię, a ja mojego nie dam. Posiłam bardzo zagalewaną, a ja siedzę i kalkuluję: Jak powiem, że oddam taniej, niż rzeźniki, to cała wieś się zleci i każdy będzie chciał kupić, trzeba Staśkowi przykazać, niech zajdzie do Stefańskiego, jak będzie wracał ze szkoły, kupi kawałek słoniny i zauważy sobie dobrze z ceną, ile co ma kosztować. On ma dobrą pamięć, wyjdzie od niego, wszystko wypisze na kartce, to będę wiedziała, po czemu sprzedawać.

Poszłam do starego Bartłomieja, on potrafi i zakłuć wieprza i krew dobrze spuścić, akuratnie oskrobie, bo u rzeźników służywał, a resztę to sama przecież zrobię jak się patrzy.

Tak i zrobiliśmy. W poniedziałek wieprz był wyposzczony przez cały dzień, żeby książki było lepiej czyścić, na świtanie już wisiał w stodole nad korytem. Stoły czyściuchno pomyłam, wałenkę i szafliki naszykowałam, wody do parzenia przygotowałam i tak uwijał się, że na 10 a wieczór wszystko było gotowe, tylko mięso nie posolone, bo z tem lepiej czekać do drugiego dnia i kiełbasowe mięso drobniuteńko pokrajane i wyrobione

czekało na misie w kuchni.

We wtorek od rana drzwi się nie zamykały, każdy chciał choć trochę kupić, że to wieprz był młody, a sprawny — no i przecież taniej.

Sprzedawałam dwa schaby, szynkę, kiełbas sporo, słoniny poleć, salcesony, a książki tylko tyle, ile trzeba, sobie zostawiłam i każdziutki grosz zapisałam, bo strasznie byłam ciekawa, jak mi to wypadnie, czy ja dobrze wyspekulowałam, czy nie, bo się ciągle bałam, że może trzeba było wziąć te 100 złotych, które rzeźniki wtykały i całego kramu nie mieć.

Ale rachunek pokazał, że interes był dobry i dlatego wypiszę tu wszystko, co sprzedałam i ile na tem zarobiłam i ile dla mnie jeszcze pozostało.

Gdybym wieprza sprzedała, dostałabym za niego	100,—
Sól, korzenie, 4 kg. kaszy kosztowało	7,40
Dala Bartłomiejowi za pomoc	5,—
Wypaliłam drzewa za	3,—
Razem:	115,40

Ile wydał wieprz:

	kg.	Cena za 1 kg	Sprzedane		pozost dla mnie	
			kg.	dostałam zł gr	kg.	wartość zł gr
2 szynki	20	1,50 zł	10	15 —	10	15 —
2 boczeki	18	1,60 zł	8	12 80	5	8 —
Lopatka	5	1 — zł	5	5 —	—	—
Karkowina	5	1,60 zł	5	8 —	—	—
2 schaby	9	1,60 zł	9	14 40	—	—
Żeberka	3	1 — zł	—	—	3	3 —
Słonina	25	1,10 zł	15	16 50	10	11 —
Kiełbasy	16,5	1,60 zł	11	17 60	5,5	8 80
Książki	10,5	0,55 zł	6	3 30	4,5	2 45
Salceson	3,5	1,50 zł	3,5	5 25	—	—
4 nogi	3	0,80 zł	—	—	3	1 20
Smalec	5	1,50 zł	3	4 50	2	3 —
Wieprz wydał mięsa	118,5		75,5	102,35	43	52,45

Z mojego rachunku widać, że sprzedałam 75,5 kg, za 102,35 gr, a pozostało dla mnie 43 kg. wartości 52,45 czyli, że za swoją pracę zarobiłam 949 90 zł.

Cały ten rachunek wypisałam, żeby zachęcić inne gospodynie, które umieją zrobić dobre kiełbasy i książki do tego, by za moim przykładem zakaśły rękawy i wyrobiły mięso z wieprza, zamiast go sprzedawać za marne pieniądze. Trzeba tylko zwrócić uwagę, na to, żeby sztuka była młoda i sprawna, to znaczy, żeby miała cienkie kości. Na starszych, kościastych sztukach, zysk będzie daleko mniejszy.

J. Z.

Oczyszczanie flaków.

Flaki czyszczą się szybko, parząc je po kawałku we wrzącej wodzie, a potem zaraz skrobać nożem do czystości. Następnie zamoczyć w zimnej wodzie. Flaki po pierwszym zagotowaniu odlać z wody i nalać świeżą, gorącą, dosypawszy trochę sody dla przedstęgotowania.

się lepiej przelewać swoje myśli na papier, nauczy-
my się zastanawiać głębiej nad rozmaitemi sprawa-
mi i zjawiskami. Spisywać trzeba wszystko, gadki,
przysłowia, śpiewki, żarty, instytucje, ich powstanie,
rozwój, ludzi, którzy działali i jak działali, zabawy,
stan zamożności i wogóle wszystko, co tylko pod
oko i do umysłu się nawinie. Ponieważ mamy już
sporo świetlic, a przy nich biblioteki, to taki zapli-
sany zeszyt, aby się nie zmarnował, trzeba oddać
do świetlicy, niech się tam przechowuje. Może sa-
mi zechcemy kiedyś przy jakiej sposobności przed-
stawić historję swojej wsi, to materiał będziemy
mieli, a przy tem wspomniemy o naszych ojcach
i ludziach, którzy już leżą w grobie, a którzy ser-
cem i duchem zagrzewali do pracy, a stąd i na
nas i na młodszych jeszcze spłynęła moc i hart wy-
trwania w dobrem. A może kiedyś zjawi się drugi
Reymont, który do tych szpargałów i zapisków się
zabierze i odtworzy z tego ducha epoki. Albo jakiś
statystyk, co dla naukowych celów będzie chciał
z badać życie i rozwój wsi.

Dobrze byłoby, aby np. młodzi rolnicy zabrali
się do sporządzenia opisu wsi i w tym celu można-
by wydać specjalny kwestjonariusz, aby tylko
wpisywać cyfry. Przy takim opisie młodzi mogliby
podzielić się pracą: jeden zająłby się kołmi, inny
krowami, lany drobem t. d., a jak to miło samym
wiedzieć byłoby, ile czego we wsi jest. Po paru
latach inni znówu robiliby opisy i wtedy mielibyśmy
jasno, jak na dłoni, obraz wszelkich przemian
we wsi.

A jeżeli gdzie się buduje świetlice, warto,
aby młodzież do tego ręki przyłożyła i wplynęła na
starszych, aby w domu specjalną izbę przeznaczyć
na takie zbiory. Mogliby się tam mieścić i mu-
zeum, dobaż należałoby zgromadzić wszystkie okazy
roślinności, ptaków, zwierząt, robaków i t. p. z oko-
licy, minerały, przekroje gleby i reżne inne.

Pomyślcie o tem wszystkim, młodzi przyja-
ciele, podyskutowajcie na zebraniach kół młodzieży
i napiszcie do „Młodego Rolnika“, czy to Wam trafia
do gustu i czy by się na co przydało. J. Sz.

Komunikaty.

Do młodzieży rolniczej pow. lubawskiego.

Komunikujemy młodzieży rolniczej naszego po-
wiatu, że ostatni termin do zgłaszania Sekcyj Przy-
sposobienia Rolniczego upływa z dniem 10 lutego
1931.

Włączcie Kółka Roln. względnie Stow. Młodz. Polsk.
które pragnęłyby jeszcze zawiązać sekcję konkurso-
wą z jednym z podanych w nr. „Młodego Rolnika“
tematów, przesłani są, żeby zgłoszenia swoje nadesła-
li najpóźniej do dnia 10 lutego r. b. Po tym termi-
nie Sekcyj zasadniczo przyjmować się już nie
będzie. Instr. i Sekr. Pow. P. T. R.

**Do nagrodzonych na pokazie w Nowemmie-
ście konkursistów i konkursistek Przystoso-
wienia Rolniczego PTR.**

Zawładamy niżej podanych konkursistów,
że nagrody, przyznane na pokazie P.T.R. w Nowem-
mieście we formie kursów przystosowania rolni-
czego Staszycy mogą podjąć w Instruktorjacie i Se-
kretarjacie Pow. PTR. w Nowemmieście wzgl. w
Lubawie. Po odbiór nagród powinni nagrodzeni
stawić się osobiście wzgl. w razie niemożności

przybycia dać piśmienne upoważnienie odbiorcy
nagrody.

Nagrody mogą odebrać: 1. Jadwiga Olszowska,
Tuszewo. 2. Lucja Olszowska, Tuszewo. 3. Jan
Ferszke, Łąkorz. 4. Dionizy Gałuszewski, Lipinki.
5. Julian Raszkowski, Łokarty. 6. Julian Zawrocki,
Lubstynek. 7. Stanisław Babski, Omule. 8. Alojzy
Tarach, Samplawa. 9. Jan Stupski, Szwarcenowo.
10. Antoni Recki, Tuszewo. 11. Jan Gacloch, Tu-
szewo. 12. Bernard Licznarski, Byszwałd. 13.
Ignacy Ankiwicz, Kazanice. 14. Józef Sadowski,
Bielice. 15. Zygmunt Zagórski, Mrocza. 16. Józef
Ryński, Omule. 17. Roman Rozwadowski, Prątnica.
18. Stanisław Hayka, Skarlin. 19. Zygfryd Twardy,
Targowisko. 20. Agnieszka Badziągówna, Omule.
21. Anastazy Jackiewicz, Byszwałd. 22. Zygfryd
Gawrych, Jamielek. 23. Ludwika Ługiewiczówna,
Prątnica. 24. Władysława Jankowska, Tuszewo.

Do odbioru nagrody konieczny jest bon, który
poszczególasy konkursista (za) otrzymał (a) na po-
kazie prac w Nowemmieście.

Dalsze wykłady przesyłane będą konkursistom
(kom) wprost od zarządu kursów im. St. Staszycy
z Warszawy.

Instr. i Sekr. Pow. P. T. R. w Nowemmieście.

P. S. Nagrody książkowe dla reszty konkursi-
stów nadejdą w tych dniach.

Ostatni czas z organizowaniem Sekcyj
przystosowania rolniczego. Warunki organi-
zowania Sekcyj podane są w 1 numerze
Młodego Rolnika z dn. 22. I. 1931.

**Antygenizm między kotami a szczurami nie
istnieje.**

Dotychczas stwierdzono, że najgłębszą, żywiło-
wą nienawiść żywiły koty do szczurów. Okazało
się, że tak nie jest. Uczony chiński Sing Li, po-
święcający się badaniom nad psychologią zwierząt,
stwierdził, że na 5 kotów, wychowanych przez kot-
kę, 4 będzie zawzięcie polowało na szczury. Jeśli
jednak 10 kociaków wychować bez kotki, to żaden
z nich nie stanie się łowcą szczurów. Sing Li pró-
bował hodować razem małe szczury i kocięta. Dało
to znakomite rezultaty, a gdy pewnego razu kot-
łowca rzucił się na szczura, wychowany razem ze
szczurami kot obronił go z wielką energią.

**Ile pecheł może się zmierzyć „na siłę“
z koniem?**

Profesor nauk przyrodniczych na uniwersytecie
hawańskim Bernhard Shelley, autor wielu dzieł
z zakresu botaniki, studiując od szeregu lat życie
owadów, sporządził ostatnio nader ciekawą staty-
stykę, omawiając siłę poszczególnych żyjątek. I tak
n. p. — zdaniem tego uczonego — żuk przenieść
może w ciągu doby na swym grzbiecie do oddalone-
go o kilkadziesiąt kroków swego schroniska około
1.000 orzechów ogólnej wagi 10 kg. Porównując
dalej siłę konia z siłą pechły obliczył prof. Shelley,
że około 960 miliardów tych stworzonek, razem
wziętych, mogłoby się dopiero zmierzyć z małym
żrebkiem.